PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 10 marca 1916 roku. № 52.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 8 b. m.: **Na froncie rosyjskim.** Na froncie armji arcyks. Józefa Ferdynanda także wczoraj działalność bojowa była czasami ożywiona. Zresztą nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie włoskim i bałkańskim: spokój.

Nowe sukcesy Niemców pod Verdun.

Berlin. Urzędowo 8 b. m.: **Na froncie francuskim.** Późnym wieczorem przeszli Francuzi do kontrataku na odzyskaną przez nas pozycję na wschód od dworu Maison de Champagne. Na zachodniem skrzydle trwa jeszcze walka granatami ręcznymi; zresztą atak został łatwo odparty.

Na lewym brzegu Mozy, celem ulepszenia połączenia z nowemi linjami, wysuniętemi na prawym brzegu rzeki na południowym stoku Cote de Talou i Douaumont, **zdobyliśmy szturmem pozycje nieprzyjacielskie** po obu stronach rzeczki Forges, poniżej Bethoncourt, **szerokości około 6 a głębokości przeszło 3 klm.** Wsi Forges i Regnieville, wzgórze lasku Kl. Cumieres, znajdują się w naszym ręku. Kontrataki Francuzów na południowy skraj lasu zostały krwawo odparte. Znaczna część załogi zajętych pozycji zginęła; nieranionią resztę, **58 oficerów i 3277 szeregowców** wzięliśmy do niewoli. Oprócz tego zdobyliśmy **10 dział** i wiele innego materjału wojennego.

W dolinie Woewre nieprzyjaciel wyrzucony został także z ostatnich domów wsi Fresnes. Liczba wziętych tam jeńców wzrosła do 11 oficerów i przeszło 700 szeregowców. Zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Nasi lotnicy obrzucili bombami miejscowości na zachód od Verdun, zapełnione wojskiem nieprzyjacielskiem.

Na froncie rosyjskim. W kilku miejscach frontu odparliśmy częściowe ataki rosyjskie. Linję kolejową Lachowicze (na południowy-wschód od Baranowicz) Łuniniec, na której zauważono silniejszy ruch, zaatakowali nasi lotnicy z dobrym skutkiem.

Na froncie bałkańskim nic nowego.

O zakaz wywozu broni z Ameryki.

Haga. „Nieuwe Courant" donosi, że amerykański senator Kenyon przedłożył petycję, żądającą zakazu wywozu broni ze Stanów Zjed. Petycja zaopatrzona jest w 1.038697 podpisów. Za petycją tą oświadczyło się kilku innych senatorów.

Protest komendanta Przemyśla.

Sztokholm. W czasie pobytu delegacji austro-węgr. Czerwonego Krzyża w Niżnim Nowogrodzie zaprotestował internowany tam obrońca twierdzy Przemyśla, że władze rosyjskie odebrały mu notatki o upadku Przemyśla.

Bark jedzie do Londynu.

Amsterdam. Z Petersburga donoszą, że Bark wybiera się w podróż do Londynu w sprawie pomocy finansowej dla Rosji. Wyjazd nastąpi z końcem marca.

Komunikat francuski.

Paryż. Urzędowo 8 b. m. Nieprzyciel wykazuje ciągle jeszcze zaciętą wolę na lewym brzegu Mozy przełamania naszych linji. Dziś szalała jego ciężka artylerja, walki piechoty podwoiły się między Bethincourt a Mozą w wielkiem kolanie rzeki na północ od Verdun. Cała okolica sprzyja zamiarom niemieckim, ponieważ skutkiem wezbrania rzeki, która przepływa doliną korytem szerokości 1000 m. drogi zostały zniszczone. Z tego powodu musieliśmy ustąpić ze wsi Forges a w nocy także zwzgórza 265, aby się okszańcować na dogodnych do obrony pozycjach pod Mort Homme, stawiając ciągle czoło zażartym atakom. W dolinie Woewre po kilkudniowem bombardowaniu odcinka pod Fremes, nastąpił silny atak piechoty, który pozwolił nieprzyjacielowi wkroczyć do wsi za cenę morderczych ofiar. Punkt ciężkości walk stanowi lewy brzeg Mozy na północ od Verdun.

Bitwa pod Verdun.

Amsterdam. „Times", pisze na podstawie sprawozdania lorda Northcliffe o bitwie pod Verdun, że nieosiągnęła ona jeszcze kulminacyjnego punktu. Sądząc z walk ostatniego tygodnia francuski ogień armatni przybrał na sile a Niemcy, pominąwszy drobne postępy na wschodniej stronie, stoją prawie na tem samem miejscu. Zdaje się jednak, że ciężka artylerja niemiecka odegra ważną rolę w następnych fazach bitwy.

Genewa. Paryski „Journal" porównuje miasto Verdun do bezsilnego starca, który stawia głowę i oczekuje tu swego losu. „Temps" pisze, że zdaje się iż Niemcy planują nową akcję pod Verdun. Upór armji niemieckiej, pewność zwycięstwa dowodzą, że Niemcy nie myślą zaprzestać ofenzywy.

CO WAŻNIEJSZE

Kiedy wszystkie narody Europy czynią gigantyczne wysiłki w obronie swego bytu państwowego, rzucając na szalę losów nie tylko nagromadzone w długich latach pokoju dobra materjalne, ale i dobra najważniejsze, jakiem jest życie ludzkie,—w Polsce, w kraju, w którym panował dotąd ucisk niesłychany, są ludzie, którzy z wyniosłą pogardą odnoszą się do polityki, do zataczającej coraz szersze kręgi myśli o odzyskaniu bytu państwowego, wolności narodowej, wskazując akcję dobroczynną, zaspakajanie głodu fizycznego, obronę dóbr materjalnych za główny cel dążeń narodu, za program niewolnego narodu w chwili przełomowej.

Niedostatek, braki materjalne, upadek ekonomiczny są niemal powszechnem zjawiskiem w Europie w wojnie obecnej. Wprawdzie narody państwowe mają więcej od nas do stracenia, ale też większe od nas ponoszą ofiary. Mimo to nie materjalna strona ich życia wysuwa się u nich na pierwszy plan, lecz polityczna, sprawa ich wolności, niepodległego bytu państwowego. Czy zniszczona Belgja a nawet nieporównanie niżej pod względem kultury stojąca Serbja lub Czarnogóra zgodziłyby się na rezygnację ze swej samodzielności państwowej za cenę odszkodowania swych strat, za cenę dobrobytu materjalnego? Każdy prawy Belg czy Serb oburzeniem lub śmiechem odpowiedziałby na tego rodzaju propozycję. Więc Polska miałaby stać niżej od Serbji, czy w Polsce czasu „świętej wojny", o jakiej marzył Mickiewicz i inni genjusze narodu, skarbonka kościelna i worek składkowy miałyby być sztandarem, hasłem narodowem?

Nie chcemy przez to powiedzieć, że akcja humanitarna albo też tzw. praca realna, praca dnia codziennego jest niepotrzebna. Są to jednak nie jako funkcje elementarne, funkcje, które spełniać będzie społeczeństwo nawet na niskim stopniu kultury stojące, choćby idąc za instynktem samozachowawczym. Idzie zaś oto, aby z tych funkcji naturalnych organizmu społecznego nie tworzyć jedynej treści programu narodowego w czasie, kiedy skutkiem zawieruchy wojennej wytworzył się chaos, z którego wyłonić się ma nowy los Polski. Kto w takim czasie, narodowi bezpaństwowemu, dobroczynność i pracę dnia codziennego wskazuje jako jedyny program działania, ten odwraca jego uwagę od sprawy najważniejszej, jakim jest jego byt polityczny, a mącąc takim kaduceszem „narodową kadź", świadomie czy nieświadomie złą oddaje sprawie narodowej przysługę.

W momencie dziejowym kiedy ma

się rozstrzygnąć a przynajmniej na niewiadomy czas uregulować sprawa polska, naród nie może zachować się biernie, stać się bezwolnem narzędziem w cudzym ręku, przedmiotem handlu, lecz musi objawić swą siłę i wolę do niepodległego bytu państwowego, musi wystąpić jako podmiot, który może i chce mieć celowy wpływ na swoje losy. *n.*

Sprawozdanie Centr. Komit. Gwiazdkowego dla Legjonów Polskich w Lublinie.

Lublin, w marcu.

Dnia 9-12 1915 r., z inicjatywy Delegata Depart. Wojsk. Leg. Pol., Ligi Kobiet i Wydziału Narodowego, odbyło się w lokalu Wydziału Narodowego zebranie, na które przybyli przedstawiciele i przedstawicielki następujących organizacji lubelskich, a mianowicie: 1) Wydziału Narodowego, 2) Tow. Opieki nad Rodzinami Legjonistów, 3) Ligi Kobiet, 4) Koła Lublinianek, 5) Drużyn Junaczek, oraz grono zaproszonych osób. Na zebraniu powyższem został wybrany Centralny Komitet Gwiazdkowy, mający za zadanie podział darów gwiazdkowych, nadesłanych z różnych miast Galicji i Królestwa dla Legjonów Polskich, oraz uzupełnienie takowych z funduszów zebranych na miejscu.

Do C. K. G. zostali wybrani p p: Z. Sobieszczański (przewodniczący), Dr. K. Rotkel (skarbnik), L. Puchniarski (sekretarz); do Sekcji rozdzielczej p. p. Z. Drobrucka, M. Grabińska, A. Ciświcka, z ramienia Ligi Kobiet p. p. Staniszewska, Tabiszewska i Poniatowska; z ramienia zaś Departamentu Wojskowego N. K. N. P. S. Lewicki; do Sekcji zbiorczej p. p. M. Przanowska i M. Świdowa; do Komisji Rewizyjnej p. p.: H. Rojowska, Dr. Jasiński i Dr. Staniszewski.

W celu zebrania funduszów na uzupełnienie podarków gwiazdkowych, głównie zaś w celu wysłania Legjonistom świątecznej strucli, w dniu 12-12 r. ub. była urządzona zbiórka uliczna, z której wpłynęło do Kasy Komitetu ogółem 2493 koron 70 hal.; niezależnie od tego z ofiar dobrowolnych wpłynęło: 1) od Wydziału Narodowego w Lublinie 600 koron; 2) od p Janowej Turczynowiczowej 30 koron. 3) od p. M. Przanowskiej i M. Swidowej 122 kor. 60 hal. 4) od p. M. Gerliczowej —20 kor. 5) od p. Kosteckiej – 2 kor. 6) od p. Boduszyńskiej 7 kor. i 7) od redakcji „Ziemi Lubelskiej"—124 kor. czyli ogółem wpłynęło 3,399 kor. 30 hal.

Do Centralnej składnicy gwiazdkowej w Lublinie nadesłały dla Legjonów dary w naturze następujące miasta i organizacje: Ligi Kobiet: w Biłgoraju, w Chełmie, w Dąbrowie, w Jędzejowie, w Kielcach, w Krakowie, w Krasnymstawie, w Lublinie, w Nałęczowie, w Radomiu, w Sandomierzu, w Stanisławowie, w Starym Sączu, w Szczebrzeszynie, w Wadowicach, w Warszawie, w Zamościu i w Żywcu; Komitety Gwiazdkowe w Krakowie, w Wiedniu, w Tomaszowie; inne instytucje i osoby prywatne; Koło Pomocy dla Legjonistów w Warszawie; Komitet Pań w Sławkowie, Koło Junaczek w Lublinie, Klasztor św Kingi w Starym Sączu, p. Różycy ze Starego Sącza, p. Freiberg z Dębicy. Razem 28 ofiarodawców.

Dary nadesłane po 10 stycznia t. j. po dniu zamknięcia Centr. składnicy oddane zostały do magazynu przy tutejszem biurze werbunkowem, skąd za pośrednictwem oddziału skautowego Legjonów są wysyłane do miejsca przeznaczenia.

Dary podzielono pomiędzy wszystkie brygady i oddziały Legjonów i wysłano za pośrednictwem oficerów, upoważnionych przez swoje Komendy.

„Dnia 21 stycznia 1916 roku Komisja Rewizyjna C. Kom. Gwiazdkowego dla Leg. Pol. w składzie następującym: p. Heleny Rojowskiej, D-ra Wacława Jasińskiego i D-ra Al. Staniszewskiego po przejrzeniu wszystkich kwitów i dokumentów wyżej wzmiankowanego C. K. G., znalazła wszystko w należytym porządku" (następują podpisy).

Cent Kom, Gwiazdkowy starał się wedle możności uczynić zadość życzeniom wszystkich ofiarodawców. Nieunikniona z powodu opóźnienia się transportów braki i niedokładności nie mogą być poczytane Komitetowi za winę. Pracę swą wykonał Komitet w przeciągu bardzo krótkiego czasu, dzięki nadzwyczajnej ofiarności osób pracujących przy przeładowywaniu i segregacji darów i Obywatelstwa z okolic Lublina, które głównie dostarczeniem podwód umożliwiło wyekspedjowanie przesyłek w odpowiednim terminie. Pokwitowanie, jakie Komitet otrzymał od wszystkich prawie oddziałów, stojących w polu, stwierdzają, że przesyłki doszły na oznaczony czas w odpowiedniej ilości. Za Komitet *Z. Sobieszczański mp.* — przewodniczący. *J. Puchniarski* — sekretarz. *D. Rotkel mp.* — skarbnik

„Z Rosją, czy przeciw Rosji".

Świeżo ukazała się w Warszawie zbiorowa publikacja p. wyżej podanym tytułem, która stanowi ważny etap w emancypacji myśli politycznej Królestwa Polskiego z pod hypnozy rosyjskiej. Na wstępie p. Stanisław Thugutt, redaktor wydawnictwa wyraża ideę przewodnią całej broszury, że panowanie rosyjskie było największem złem dla Polski i, że usunięcie go stanowi podstawę dla dalszego rozwoju narodu polskiego. W szkicu p. t. „Złudzenia polskie wobec Rosji", poseł Łempicki, daje historyczny przegląd prób ugody, bądź z rządem, bądź z narodem rosyjskim, i wykazuje cały ogrom illuzji polskich w tym względzie i ich całą szkodliwość. Niezwykle trafnie poseł Łempicki oświetla rolę rosyjskiego nacjonalizmu, który dzięki Stołypinowi stał się główną podporą dotychczasowego filaru państwowości rosyjskiej. Hasło tego nacjonalizmu —Rosja dla Rosjan, lub właściwiej, imperjum rosyjskie dla Rosjan,—biada inorodcom! —niosło Polakom zagładę, nawet, gdy

Wacław Sieroszewski.

Żołnierz, który nie ma ojczyzny

7)

(Dokończenie).

— A to co?—rzekł pokazując na stożek siana, stojący prawie w pośrodku pola obstrzału.—Tam są ludzie!.. Widzicie, ruszają się!

Wszyscy sięgnęli po lornetki i pilnie oglądali wskazane miejsce.

— Tak, istotnie ludzie... Pewnie obserwatorzy i jak się tam dostali?... Chyba w nocy!.. biadał oficer z okopów.

— Wszystko jedno w dzień czy w nocy!... Jak mogliście dopuścić!... Natychmiast dać znać baterji, żeby rzuciła parę granatów na stóg i wypędzić ich stamtąd!..

— Rozkaz!

W tej chwili przeraźliwie zaświergotał nad głowami rozmawiających szrapnel i pękł z łoskotem w konarach pobliskiego drzewa; niedługo potem drugi zarył się w ziemi, przed nimi.

— Dostrzegli nas, chodźmy stąd!...—rzekł spokojnie pułkownik i cofnąwszy się trochę w las, poszedł dalej wzdłuż linji.

* * *

Późno w nocy wracał Rudnicki do wioski. Konie przed wielu godzinami odesłał był z ordynansem, aby je dobrze nakarmiono przed powrotną podróżą. Młodszego oficera zatrzymał pułkownik. Szedł więc sam piechotą przez głuche pokryte ciemnością pola. Wiatr zwolniał; z otworu potarganych chmur wciąż jeszcze szybko płynących po niebie, wyglądały gwiazdy i słabo przeświecał księżyc.

Ustały strzały, umilkły głosy i tylko od czasu do czasu z poza zębatych krawędzi czarnych lasów wzlatała w górę zielona kula rakiety, zataczała łuk i gasła nisko nad ziemią.

Śnieg stajał i nogi oficera często chlupały w błocie; brzęk ostróg oraz pobrzękiwanie pałasza były jedynymi głosami, jakie mąciły ciszę. Gdy idący przybył na pobojowisko, zawahał się chwilkę, spojrzał na szereg ciemnych, niepochowanych jeszcze ciał, odszukał wzrokiem ciało rodaka i skręcił wprost ku niemu. Chciał jeszcze raz zobaczyć tę twarz chłopięcą, przytuloną do ziemi. W zielonawej poświacie miesiąca nabrała ona jeszcze bardziej przejmującego wyrazu. Tak: on nasłuchiwał, on nasłuchiwał głosu z Ojczyzny!...

Ostry ból, jakby dłoń jakaś plugawa, ścisnął serce Rudomira. Dostrzegł nagle tysiące tych żywych, leżących tam teraz w okopach na przedzie i słyszących jedynie głosy od wroga. Na usta rwała mu się czuła pieszczota, pochylił się nizko nad zabitym i drgnął z przerażenia. Wydało mu się, że na długich, rzęsach młodzieńca błyszczały łzy, wyciągnął więc rękę i dotknął trupa—ale ciało było sztywne i zimne... a po policzkach płynęły jeno krople topniejącego śniegu.

łączyło się z obłudnymi frazesami o braterstwie słowiańskiem, odżyłego panslawizmu, czy neoslawizmu hr. Bobrińskiego i p. Dmowskiego.

Spłynięcie rzek słowiańskich do morza rosyjskiego było ostatecznym celem tego ruchu szczególnie niebezpiecznego przez swój pseudohumanitaryzm. Pan Tytus Filipowicz w artykule p. t. „marzenia i rzeczywistość" daje znakomitą analizę psychologiczną złudzeń społeczeństwa polskiego w latach 1904—1914, opartej na nich teorji politycznej i udawadnia jej zupełną błędność, na podstawie wniknięcia w istotę historycznego stosunku Rosji do Polski. P. Henryk Tenenbaum rozprawia się z najwalniejszym argumentem zwolenników oparcia się o Rosję: rzekomemi korzyściami rynków rosyjskich dla rozwoju Królestwa. Z tego przedstawienia wynika niezbicie, że szkody wynikające z celowego zaniedbania kulturalnego ziem polskich przez rząd rosyjski, oraz całego systemu protekcyjnego, obliczonego przedewszystkiem na popieranie rdzennie rosyjskiego przemysłu i rolnictwa, przeważają bezwzględnie zyski gospodarcze, jakie daje związek z Rosją. Tadeusz Grużewski omawia stosunek Rosji do Polski i stwierdza ich nieubłagany antagonizm, którego żadne epizody kompromisowe, jak Królestwo Kongresowe i era Wielopolskiego, nie zdołały zażegnać. Absolutnie antyrosyjski charakter sprawy polskiej, podreśla w końcowym szkicu p. Medard Downarowicz. Państwość rosyjska esencjonalnie zaborcza, w przeciwieństwie do zachodnioeuropejskiej, w której zapanowała w ciągu 19 wieku pod wpływem demokratyzacji społeczeństw zasada narodowości, nie może, o ile nie chce, zaprzeczyć swojej najgłębszej istocie i dopuścić do swobodnego rozwoju swych kresów polskich, które stanowią dla niej drogę do Europy. Dlatego polskie dążności państwowo-twórcze mogą oprzeć się jedynie na koncepcji antyrosyjskiej. *B. P. P.*

Epizod z wojny morskiej.

Jeden z oficerów okrętu „Clam Mactavish", który zatopiony został przez głośną „Mewę" niemiecką, w ten sposób opisuje walkę z „Mewą", która się odbyła w dniu 16 stycznia.

„Clam Mactavish" jechał około 00 mil na południe od Madeiry, gdy zauważył dwa okręty. Jeden okręt miał światło na przednim maszcie. Wyminęliśmy go szybko o godz. 5 m. 50 okręt zapytał nas telegraficznie, jakim jesteśmy okrętem. My nawzajem zapytaliśmy, z jakim okrętem mamy do czynienia i otrzymaliśmy odpowiedź: „Authör z Liverpollu". Poczem podaliśmy nasze imię. Nagle otrzymaliśmy sygnał: „Natychmiast stanąć! Jestem krążownik niemiecki!"

Kapitan rozkazał maszynistom rozwinąć pełną szybkość, ja zaś zasygnalizowałem, że zatrzymamy się: Był to oczywiście bluf. Okręt niemiecki zauważywszy to, otworzył ogień, na który odpowiedzieliśmy. Rozpoczęła się walka. Pierwszy granat zniszczył wentylator i zabił jednego człowieka. Następne granaty uszkodziły poważnie okręt i zabiły kilkanaście osób. Wówczas kapitan kazał wstrzymać ogień i okręt zatrzymać. Niemcy zauważywszy nasz sygnał, przestali strzelać. Na pokład naszego okrętu przyszedł oficer niemiecki w towarzystwie kilku żołnierzy. Zapytał on kapitana, dlaczego strzelał na niemiecki krążownik. Kapitan odpowiedział: „Strzelałem w obronie swego okrętu. Jeżeli rząd mój ustawia armaty na pokładzie, to ich używam, ponieważ armata nie jest tu dla ozdoby". Następnie kazano nam wsiąść na łodzie. Wsiedliśmy na towarzyszący „Mewie" okręt „Appam" (angielski) inni oficerzy i kapitan zabrani zostali na „Mewę".

Na krążowniku nie była wypisana nazwa, dopiero w dniu urodzin cesarskich zauważyliśmy napis „Möwe".

W czasie jazdy naszej zatopili Niemcy okręt „Gorbriolge", pomalowali „Mewę" ciemno-żółtą farbą i w inny jeszcze sposób maskowali się. Po 24 dniach zatopiono „Westburn" w pobliżu na Teneryfie, ponieważ zbliżał się krążownik angielski. Załogi zatopionych okrętów, z wyjątkiem kapitanów, wsadzono na inny okręt, który ich zawiózł do portu. „Mewa" zniknęła na otwartem morzu.

Ze spraw politycznych.

Zjednoczenie narodowe w Galicji. Prasa wiedeńska omawia obszernie sprawę zjednoczenia stronnictw politycznych w Galicji, przypisując jej wielkie znaczenie. Po ostatniej uchwale partji podolskiej ma się odbyć w Wiedniu szereg konferencji przy współudziale wszystkich stronnictw i instytucji w celu faktycznego przeprowadzenia unifikacji polityki polskiej. W następstwie tej akcji mają nastąpić znane zmiany osób na stanowiskach kierowniczych. Jak donosi „N. Fr. Presse", socjalni demokraci mają otrzymać miejsce w prezydjum Koła polskiego, w którem miejsce jednego z wiceprezesów ma przypaść posłowi Daszyńskiemu.

Zakończeniem tej akcji będzie wielkie zebranie posłów polskich, członków Izby panów oraz zastępców episkopatu polskiego, które stanowić będzie zarazem uroczystą manifestację Polaków na zewnątrz.

Dnia 20 marca odbędzie się w Wiedniu posiedzenie Komisji politycznej Koła polskiego, w którem wezmą już prawdopodobnie udział przedstawiciele socjalistów.

Dnia 22 marca odbędzie się w Wiedniu posiedzenie plenarne Koła polskiego, na którem przyjęte będzie do wiadomości wstąpienie socjalistów do Koła. Nazajutrz odbędzie się ponowne posiedzenie Koła z udziałem socjalistów.

W końcu marca odbędzie się w Krakowie plenarne posiedzenie wszystkich posłów polskich.

O cele wojny. W Niemczech zabroniono publicznej dyskusji na temat celów wojny, terytorjalnych zdobyczy i warunków. Zakaz bywa najściślej stosowany, wobec prasy codziennej, znacznie łagodniej wobec wydawnictw perjodycznych, nie dotyczy zaś broszur i książek, w których swobodnie wypowiadają swe zdanie różni mniej, lub bardziej powołani politycy.

Przed kilku dniami opuściła prasę nieduża rozmiarami, ale znamienna treścią broszura p. t. „Niemieckie oświadczenia o celach wojny" („Duetsche Kriegsziele —Kundgebungen") Henryk Michaelsen, członek partji centrum zebrał w niej głosy oficjalne i półoficjalne rządu i stronnictw niemieckich, których brzmienie uważa za wiążące w stosunku do podstaw przyszłego pokoju. Dla Polaków jest rzeczą ważną, że autor książki umieścił na czele wypowiedzeń kanclerza, ustęp z mowy sierpniowej odnoszący się do sprawy polskiej, a na dalszych kartkach nie zapomniał przytoczyć deklaracji posła Sejdy z 20 sierpnia i wyróżnić tłustym drukiem zdań posła d-ra Spahna o wyrównaniu przeciwieństw polsko-niemieckich.

Z OPATOWSKIEGO.

„Dziennik urzędowy c. i k. Komendy obwodowej w Opatowie" zamieszcza następujące charakterystyczne dla tamtejszego życia obwieszczenia:

Dar na ubogich. Pan S. Pfeffer, bankier i prezes Tow. dobroczynności „Linas Hacedek" w Ostrowcu, ofiarował dla biednych izraelitów miasta Ostrowca i Opatowa, jak i ewakuowanym z Wołynia, a mieszkającym w Ostrowcu 1 wagon węgla, 2 skrzynki cukru, 20 funtów herbaty.

Zmiany w duchowieństwie. Wskutek rozporządzenia biskupiego Ordynarjatu przeniesieni zostali następujący duszpasterze: Ks. Antoni Janca, proboszcz z Gierczyc do Waśniowa (obwód Sandomierz); ks. Zenon Laskowski, proboszcz z Strzegła (obwód Sandomierz) do Grzegorzowic; ks. Marcin Borkowski, proboszcz z Grzegorzowic, do Rudy; ks. Walery Andrzejczyk, wikarjusz z Szewny, do Skarżyska (obwód Wierzbnik); ks. Roman Adamski, wikarjusz z Solca (obwód Wierzbnik), do Szewny.

Aprowizacja powiatu Opatowskiego. Skład Sekcji żywnościowej w Ożarowie i Łagowie jest następujący: Osada Łagów: Pp. Maksymiljan Głębowicz, przewodniczący; Stanisław Kotwa; ks. Antoni Czarkowski. Osada Ożarów: ks. Bronisław Szczygielski, przewodniczący; pp. Kazimierz Załęski; Józef Tomaszewski; Łukasz Adamski.

O denuncjacjach. Wskutek obecnej sytuacji i przewrotu w stosunkach socjalno-ekonomicznych zdarzają się częste wypadki, że pewne indywidua (osobniki) chcą wyzyskać sytuację, by przeciw swym konkurentom, lub innym nieprzyjaznym dla siebie osobom wnosić do władz doniesienia i oszczercze denuncjacje, by ich przez to przed organami publicznej władzy w podejrzenie stawić.

Kto usiłuje władze przez anonimowe doniesienia w błąd wprowadzić, dopuszcza się zbrodni oszczerstwa i będzie pociągnięty z całą surowością do sądowo-karnej odpowiedzialności tak, jak każdy denuncjant, który drugim pragnie krzywdę materjalną lub moralną wyrządzić przez złośliwe doniesienie do władz bez uzasadnionego umotywowania.

Doniesienia anonimowe będą uważane jako bezcelowe denuncjacje i w żadnym wypadku nie będą brane pod uwagę.

Ostrzega się ludność przed podobnem niemoralnem i zbrodniczem postępowaniem, zaś z każdym denuncjantem będzie postępować się z całą surowością.

MIGAWKI

Poseł Harusiewicz w Dumie.

Przy tobie stoim carze
I wiecznie stać będziemy,
Nie w buntów złym rozgwarze
(Wszak lokaj stoi niemy),

Lecz w karnej tych pozycji,
Co znają moc tresury,
W myśl szczytnej tradycji:
Że coś tam „kapnie" z góry.

Wszechsłowian zjednoczenie,
To dziś nasz program ścisły,
Zaś wolność, swobód tchnienie,
Szatańskie to wymysły.

Kto wzrósł pod knuta łaską,
Sybiru, turm, szubienic,
Ten wolnej Polski maską
Nie da swych ślepić źrenic

Bo my nie sankiuloty
Ni legjonisty wraże,
Całujem but despoty,
Bo tak tradycja każe.

I choćby w burz orkanie
Ginęła ziemia stara,
W potrzebie wszystko stanie
Za Sybir, knut i cara! *Sa.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 10 marca † 40 męczenników, Wiktora M.; sł: Bożesław.

Wschód słońca g. 6. m. 31; zachód godz. 5 m. 52.

Wspominki historyczne: 1863. Langiewicz zostaje dyktatorem.

Pasje. Z rozpoczęciem się Wielkiego Postu w świątyniach naszych w dnie piątkowe odbywają się Pasje. W piątek d. 10 b. m. w kościele po—Bernardyńskim odbędzie się Droga Krzyżowa i rozpamiętywanie Męki Pańskiej—o godz. 4 Pasja z kazaniem i ucałowanie relikwji drzewa Krzyża Św. Taki porządek pasyjnego nabożeństwa trwać będzie przez cały Wielki Post. W kościele Marjackim Pasja odbywać się będzie w niedzielę o godz 3 po południu.

Dni Komisji Szkolnej, że tak nazwiemy trzy po sobie idące chwile, z których pierwszą było sprawozdanie z działalności Komisji, drugą odczyt p. Borowskiej („Na przełomie dwuch wieków"), trzecią zaś odczyt ks. Kanonika Rokosznego („Długosz jako człowiek i historyk") pozostawiły głębokie i krzepiące wrażenie na uczestnikach i słuchaczach. Wśród burzy i udręczającej moralnie atmosfery, w której żyjemy, chwile takie są, jakby rosą na spaloną żarem glebę.—Uświadomiliśmy sobie „czyn", który spełnionym już jest, i który wytrwale ciągle wypełnia się—a tym jest wychowanie narodowe. — Wysłuchaliśmy odczytu dającego rzut oka w najwspanialszą chwilę naszej dziejowej przeszłości—i charakterystyki wielkiego męża Jana Długosza—wygłoszoną przez ks. Rokosznego, który należycie zrozumiał postać tę historyczną, żyjąc z jej wspomnieniem przez szereg lat w Sandomierzu, gdzie ratował od zagłady najdrobniejsze nawet ślady i pamiątki po Długoszu. Gorące słowa szanownego prelegenta, malujące postać tę we wszechstronnej jej działalności jak żywą, w 500-letnią rocznicę zgonu były jakby hołdem złożonym wielkiemu duchowi przez obecne pokolenie.

Z Kasy Przemysłowców. Z Zarządu Kasy Przemysłowców komunikują nam: Dnia 26 marca 1916 r., w Niedzielę, o godzinie 3 popołudniu w gmachu Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, przy ulicy Srerokiej Nr. 5. odbędzie się Zgromadzenie Ogólne Członków Kasy, w celu wyboru trzech Reprezentantów (Przedstawicieli) na miejsce ś. p. Adama Krzyżkiewicza, ś. p. Władysława Modzelewskiego, oraz na miejsce p. Wiktora Brześciańskiego, który zrzekł się mandatu.

Regulamin wyborczy zapowiada: W dniu wyborów, pomiędzy godziną 3—6 po południu, każdy uczestnik Kasy, po okazaniu książeczki rachunkowej (żółtej) dyżurnym Członkom Komitetu Kasy, zasiadającym przy pierwszy stole, otrzyma od nich, po uprzedniem ostemplowaniu książeczki kartkę, z którą zwróci się do drugiego stołu, gdzie wzamian za nią, doręczona będzie karta wyborcza. O godzinie 3¼ po południu tegoż dnia, na propozycję Prezesa Kasy, odbędą się wybory Przewodniczącego oraz Sekretarza i 5 Asesorów, do obliczenia głosów. Kartę wyborczą, z wypisanemi przez siebie imionami i nazwiskami trzech kandydatów na Reprezentantów wrzuca się do urny, umieszczonej na stole prezydjalnym. Punktualnie o godzinie 6 po południu wpuszczanie uczestników do lokalu Kasy zostanie wstrzymane. Po ukończeniu obliczenia głosów Przewodniczący oznajmi o wyniku wyborów i zamknie posiedzenie.

Raut na „Bursę". Inicjatorki Bursy dla uczniów szkół średnich projektują urządzenie rautu na dochód nowej i wielce pożytecznej instytucji. Raut urozmaicony produkcjami artystycznemi odbędzie się 4 kwietnia, jako w dniu, w którym z powodu narad w Tow. Rolniczem, spodziewany jest liczniejszy zjazd ziemiaństwa w Radomiu. Sprawa bursy gorąco interesuje mieszkańców prowincji, gdyż głównie prowincja dostarczy wychowańców zakładowi i odczuje przedewszystkiem dobroczynny wpływ wychowania tych jednostek, które powróciwszy do domowych zagród staną do pracy obywatelskiej. Niewątpliwie raut, z którego dochód będzie zapoczątkowaniem potrzebnych funduszów, powiedzie się świetnie pod każdym względem.

Z poczty. C. i k. naczelnik etapowego urzędu pocztowego w Radomiu zawiadamia:

1) Z dniem 5 marca 1916 r. zamierzone jest podjęcie prywatnego ruchu pocztowego z Państwem niemieckim i z okupowanym przez Niemcy terenem w Polsce.

Na razie dozwolone jest przesyłanie tylko zwykłych niepoleconych otwartych przesyłek listowych w języku niemieckim i poleconych listów urzędowych.

2) Z dniem 16 marca 1916 r. zostanie otwarty w Chęcinach (Chęciny obwód Kielecki) etapowy urząd pocztowy II klasy.

3) W obszarach będących pod austrjacko-węgierskim zarządem wojskowym w Serbji zostały otwarte z dniem 6 marca 1916 r. tak dla ruchu urzędowego, jak i prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe I klasy w miejscowościach: Arangjelovac, Belgrad, Grn, Milanovac, Krakujewac, Obrenovac, Polanka, Sabac i Valjevo.

= Z targu. Wczorajszy targ był dość liczny, zauważyć jednak można było podrożenie niektórych produktów. Uczuwał się brak nasion ważywnych, których niema również w sklepach, a ceny są bardzo wysokie. Płacono za kwartę masła od 18 do 20 złp.; jajko 8 gr.; marchew korzec 9 rb.; buraki korzec od 7 — 8 rb.; pietruszki kopa rb. 6; groch ogrodowy ćwierć (65 f.) 17—18 rb.; kartofle 4.50 —5 rb. słonina funt rb. 1.05.

= Kradzieże. D. 7-III o godz. 10 wieczorem w mieszkaniu Moszka Elenewajga (ul. Spacerowa Nr. 24) nieznani złodzieje skradli damski zegarek złoty i biżuterję na sumę rb. 1000.

= W ubiegły wtorek w czasie nieobecności Arona Kestenberga (Warszawska Nr. 15) skradziono z jego mieszkania rozmaite weksle i 12 kieliszków srebrnych.

= Wykaz chorób zakaźnych. według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 9 b. m. *Tyfus plamisty*: Rynek 11 i 12; Żytnia 1 i 5; Wałowa 3 i 29; Stare Miasto 3; Warszawska 21; Sporna 7; Szwarlikowska 6; Koszarowa 17—(2 przyp.); Rwańska 25. Razem 13 przyp. *Tyfus brzuszny:* Żytnia 5; Młodzianowska 13; Górki Lubelskie 25. Razem 3 przyp. *Ospa:* Nowy Świat 22; Skaryszewska 14. Razem 2 przyp.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.